

Anna Kronenberg

Geopoetyka

Związki literatury i środowiska



Geopoetyka

Związki literatury i środowiska



WYDAWNICTWO
UNIwersytetu
ŁÓDZKIEGO

Anna Kronenberg

Geopoetyka

Związki literatury i środowiska



WYDAWNICTWO
UNIWERSYTETU
ŁÓDZKIEGO

ŁÓDŹ 2014

RECENZENTKA
Alicja Jakubowska-Ożóg

KOREKTA
Aleksandra Mazur

SKŁAD KOMPUTEROWY
AGENT PR

PROJEKT OKŁADKI
Barbara Grzejszczak

Zdjęcie wykorzystane na okładce: © Depositphotos.com/Luis Louro

© Copyright by Uniwersytet Łódzki, Łódź 2014

Wydane przez Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego
Wydanie I. W.06674.14.0.M

ISBN (wersja drukowana) 978-83-7969-352-8
ISBN (ebook) 978-83-7969-474-7

Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego
90-131 Łódź, ul. Lindleya 8
www.wydawnictwo.uni.lodz.pl
e-mail: ksiegarnia@uni.lodz.pl
tel. (42) 665 58 63, faks (42) 665 58 62

Nie sprzedam przyjaciela

Pewien Anglik, przybywszy na Islandię w 1907 roku, zapragnął zaprząć siłę potężnego wodospadu Gullfoss do elektrowni wodnej. Thomas Thomasson z Bratholt, farmer na którego ziemi znajdował się wodospad, odrzekł Anglikowi: „Nie sprzedam swojego przyjaciela!”. Jednak kilka lat później, pod presją zagranicznych inwestorów, wodospad został wynajęty.

Córka Thomasa, Sigríður Tómasdóttir (1874–1957) poświęciła życie, aby ocalić Gullfoss przed zniszczeniem. Pracowała bez wytchnienia, przepływając się przez wielkie rzeki i pokonując niebezpieczne, górskie szlaki o każdej porze roku. Walczyła o unieważnienie umowy najmu, także w sądzie. Organizowała spotkania z urzędnikami państwowymi w Reykiavíku. Promowała Gullfoss jako wyjątkowe dziedzictwo przyrodnicze Islandii. Razem z czterema siostrami zbudowała szlak wokół wodospadu i oprowadzała turystów.

Planowana elektrownia nigdy nie powstała, a Sigríður Tómasdóttir została uznana za pierwszą w historii Islandii aktywistkę–ekolożkę, wzór wyjątkowej odwagi i determinacji w walce o środowisko przyrodnicze oraz patronkę ruchu ekologicznego. Po jej śmierci ziemię z wodospadem odziedziczył przyrodni brat. Zgodnie z wolą Sigríður, podarował ją państwu islandzkiemu pod warunkiem, że zostanie tam utworzony park narodowy. I tak się stało.

Potężny wodospad Gullfoss mogą dziś podziwiać turyści i turystki z całego świata, a także Czytelnicy i Czytelniczki książki — patrząc na okładkę. Droga wiedzie koło pomnika Sigríður, której uśmiechnięta twarz spogląda na uratowane dziedzictwo.

Takie szczególne miejsca, dzikie i piękne, obdarzone niezwykłą historią lub legendą, często inspirują geopoetycką praktykę i twórczość literacką.

...przede wszystkim Kubie

oraz bardzo wielu osobom, które każdego dnia pracują
dla dobra planety i przyszłych pokoleń

za inspirację i wsparcie
dziękuję

Nadzieja bywa, jeżeli ktoś wierzy,
że ziemia nie jest snem, lecz żywym ciałem

Czesław Miłosz

Jest różnica między akceptacją filozofii, a codziennym życiem nią.
Doświadczanie, że kosmos jest żywą istotą od której zależy, rzuca nam wyzwanie do podjęcia działania.

Starhawk

To praca stanowi centralne zagadnienie każdej perspektywy ekologicznej

Karren Warren

W przypadku humanistyki ekologicznej chodzi nie tylko o optowanie za pewnym programem badawczym i zainteresowanie awangardowymi nurtami, ale o promowanie innego sposobu widzenia świata (...) zmianę świadomości, społeczną transformację i budowanie partycypacyjnej i inkluzyjnej „demokracji ekologicznej”.

Ewa Domańska

Konieczne wydaje się więc czerpanie inspiracji z zapożyczonych koncepcji, jednak ciekawsze okazują się własne poszukiwania, nawet jeśli niosą ze sobą ryzyko porażki i oskarżeń o naiwność.

Agnieszka Gajewska

W stronę delikatniejszego, piękniejszego zamieszkiwania Ziemi...

Kenneth White

Spis treści

Spis treści	9
Słowo od Autorki	11
Rozmowa Autorki z Kennethem White'em o geopoetyce.....	19
Wstęp	
Zielone czytanie i pisanie.....	25
Rozdział I	
Geopoetyka — dopływ w rzece zmian.....	33
1. Zwrot ekologiczny.....	33
2. Geopoetyka — <i>filozofia kontaktu i oddechu</i>	46
3. Podróżopisanie i twórczość poetycka Kennetha White'a	57
4. Geopoetyckie czytanie i pisanie.....	80
Rozdział II	
Podmiot nomadyczny w twórczości geopoetyckiej.....	87
1. Podmiot nomadyczny w koncepcjach Kennetha White'a i Rosi Braidotti.....	87
2. Tekst literacki/tekst egzystencji.....	99
3. Natura, środowisko i miejsce w geopoetyce	111
4. Geopoetyka a ekokrytyka i ekofeminizm.....	120
Rozdział III	
Dzienniki Mariusza Wilka a geopoetyka.....	125
1. Kreacja literacka miejsca.....	125
2. Poemat Otwartej Drogi.....	135
3. Droga jako dom.....	145
4. Podmiot nomadyczny a kreacja literacka intelektualnego nomady.....	149
5. Etyka reprezentacji (i jej brak) w dziennikach Mariusza Wilka	159
6. Geopoetyka w interpretacji Mariusza Wilka.....	173

Rozdział IV	
Światologia Kazimierza Brakonieckiego a geopoetyka	177
1. Światologia jako program literacki, kulturowy i społeczny	177
2. Borussia: miejsce mityczne i rzeczywiste	182
3. <i>Obcy kosmos Natury</i>	190
4. <i>Monada nie nomada</i> — kreacja podmiotu mówiącego	195
Rozdział V	
Geopoetyka i podmioty nomadyczne w twórczości Teresy Podemskiej-Abt, Anny Frajlich i Janiny Katz	207
1. <i>Miejsce w dolinie legendy</i> — twórczość Teresy Podemskiej-Abt	211
2. <i>Tylko Ziemia</i> — twórczość Anny Frajlich	228
3. <i>Jestem moją własną ścieżką</i> — twórczość Janiny Katz	240
4. Między wykorzeniem a nomadyzmem	250
Zakończenie	
<i>W stronę delikatniejszego zamieszkiwania Ziemi</i>	253
Bibliografia	259
Aneks	
1. Scottish Centre for Geopoetics — stadium przypadku	273
2. Warsztaty geopoetyckie — jak uczyć „zielonego pisania”	278

Słowo od Autorki

Jakiej humanistyki potrzebuje dzisiaj nie tylko współczesny człowiek, ale również wszystkie żywe istoty i cała planeta?

Jaka jest rola literatury oraz badań nad literaturą i kulturą wobec dewastacji środowiska przyrodniczego? Co możemy zrobić? Co powinniśmy?

Są to pytania, które stawiają sobie od lat 70. XX wieku prekursorzy i prekursorzki humanistyki ekologicznej, m.in.: ekofilozofowie i ekofilozofki, ekokrytyczki i ekokrytycy, ekofeministki oraz twórca geopoetyki, Kenneth White. Badania te od lat 90. XX wieku zdobywają coraz większą popularność (zwłaszcza na uczelniach amerykańskich, australijskich i angielskich). Powstała osobna dyscyplina naukowa, tzw. zielone studia (*green studies, green cultural studies*), w ramach której prężnie rozwijają się badania łączące literaturę i środowisko przyrodnicze (tzw. *literature and environment* lub *literature–environment studies*), nazywane też zielonym czytaniem i pisaniem (*green reading and writing*), ekokrytyką, ekologiczną krytyką literacką (*ecological criticism, environmental criticism, literary ecology, literature and ecology*)¹.

¹ L. Buell, U. K. Heise, K. Thornbert, *Literature and Environment*, “Annual Reviews of Environment and Resources”, tom 36, s. 417–440, 2011; *Green Studies Reader. From Romanticism to Ecocriticism*, red. L. Coupe, Routledge, London, New York 2000; G.A. Love, *Revaluing Nature. Toward an ecological criticism* [w:] *The Ecocriticism Reader. Landmarks in Literary Ecology*, red. Ch. Glotfelty, H. Fromm, University of Georgia Press, Georgia, Ateny 1996, s. 225–240; W. Rueckert, *Literature and Ecology. An Experiment in Ecocriticism* [w:] *The Ecocriticism Reader. Landmarks in Literary Ecology*, s. 105–122; G. Garrard, *Ecocriticism*, Routledge, Londyn, New York 2012; G. T. Legler, *Ecofeminist Literary Criticism* [w:] *Ecofeminism. Women, Culture, Nature*, red. K.W. Warren, Indiana University Press, Bloomington 1997, s. 227–239; G. Huggin, H. Tiffin, *Postcolonial Ecocriticism. Literature, Animals, Environment*, Routledge, London, New York 2010.

W latach 90. XX wieku, równoległe z rozwojem „zielonych studiów kulturowych”, rozpoczął się także szerszy proces tworzenia humanistyki ekologicznej (ekoposthumanistyki). Jest to projekt wyrastający z posthumanizmu, łączący nauki humanistyczne (zwłaszcza wyżej wymienione *green studies* oraz animal studies, gender, postkolonializm, studia nad etnicznością), z naukami społecznymi, przyrodniczymi i wiedzą tubylczą².

Humanistyka ekologiczna jest humanistyką zaangażowaną, wyrosłą z teorii krytycznej. Dlatego kierunki ją tworzące, także ekologiczna krytyka literacka (geopoetyka³, ekokrytyka oraz feministyczna i postkolonialna ekokrytyka), wykraczają poza akademię i zajmują się rzeczywistością społeczno-polityczną. Można wskazać pięć grup zagadnień, które są dla niej charakterystyczne:

1. Humanistyka wobec najpilniejszych kryzysów współczesnego świata;
2. Etyka i odpowiedzialność;
3. Zaangażowanie emocjonalne;
4. Potencjał wywrotowy prowadzonych badań;
5. Praca na rzecz zmiany w świecie.

Ad. 1. Humanistyka wobec najpilniejszych kryzysów współczesnego świata

Jak dowodzą teoretyczki i teoretycy oraz praktyczki i praktycy zielonych studiów, najpilniejsze zadania do rozwiązania, przed którymi dziś stajemy, są trzy:

- a. prawa człowieka: wobec takich zjawisk jak wojny, masowe migracje, fundamentalizmy religijne, niewolnictwo, neokolonializm, niesprawiedliwość społeczna i środowiskowa, zagrożenia globalnego kapitalizmu;
- b. prawa kobiet: równość kobiet i mężczyzn na każdej płaszczyźnie: politycznej, prawnej, gospodarczej, ekonomicznej, religijnej, kulturowej, obyczajowej;
- c. przeciwdziałanie dewastacji Ziemi i katastrofie ekologicznej⁴.

Według twórców i twórczyń humanistyki ekologicznej, ważnym zadaniem dla humanistek i humanistów jest stawianie im czoła. Włączanie do naukowej refleksji. Szukanie rozwiązań. Zadawanie pytań o rolę literatury, kultury i prowadzonych nad nimi badań wobec tych palących problemów.

² E. Domańska, *Humanistyka ekologiczna*, „Teksty Drugie” nr 1–2 2013, s. 13–32.

³ Za Kennethem White'em warto podkreślić odrębność i wyjątkowość geopoetyki na tle innych kierunków badających związki literatury i środowiska. To zagadnienie omówię szczegółowo w książce. Twórca geopoetyki pisze o tym m.in. w jednej ze swoich najnowszych książek, zob. K. White, *Panorama géopoétique*, ERR, Paryż 2014.

⁴ G. A. Love, *Revaluing Nature. Toward an ecological criticism* [w:] *The Ecocriticism Reader. Landmarks in Literary Ecology*, red. Ch. Glotfelty, H. Fromm, University of Georgia Press, Georgia, Ateny 1996, s. 225–240.

Ad. 2. Etyka i odpowiedzialność

Jak pisze Ewa Domańska, przywołując słowa Val Plumwood (ekofeministki i teoretyczki ekoposthumanistyki) — dwa najważniejsze zadania dla humanistyki dzisiaj to:

- a. powtórne ulokowanie ludzi w ramach systemu ekologicznego;
- b. powtórne ulokowanie nie-ludzi w systemie etyki⁵.

Emancypacja wykluczonych i dyskryminowanych grup zachodzi na gruncie nauk humanistycznych od co najmniej lat 70. XX wieku. Dzieje się tak dzięki nowym, wrażliwym społecznie dyscyplinom: postkolonializmowi, studiom gender, queer, nad etnicznością, animal studies, które są nie tylko teorią tworzoną w ramach akademii, ale równocześnie ruchem polityczno-społecznym na rzecz równości oraz zmniejszania cierpienia i wyzysku. Te kierunki badań podejmują zagadnienie praw kobiet, ludzi o innym kolorze skóry niż biały, rdzennych mieszkańców, mniejszości oraz etyki w relacjach ludzi i zwierząt. Kierunki badań związane w ekologią (*green studies*) kontynuują ten proces, wprowadzając etykę do relacji ludzi wobec środowiska przyrodniczego. Taka zmiana wymaga włączenia do refleksji humanistycznej kwestii odpowiedzialności człowieka za kształt obecnego świata, także za katastrofę ekologiczną⁶. Dlatego powinniśmy i powinnyśmy postawić sobie pytanie: jakiej humanistyki potrzebuje dzisiaj nie tylko współczesny człowiek, ale również wszystkie żywe istoty i cała Ziemia? I jak taką humanistykę uprawiać?

Ad. 3. Zaangażowanie emocjonalne

Gdy Ramakriszna podróżował po Indiach, głosząc w ekstazie swe nauki, ktoś wykrzyknął:
— Zrób coś dla cierpiącego ludu!

Odparł:

— Nic nie mogę zrobić.

Takie jest stanowisko artysty⁷.

To stanowisko ulega zmianie. Nie tylko naukowcy i naukowczynie zajmujący się humanistyką ekologiczną, ale także związane z nią pisarki, pisarze, artystki i artyści, aktywiści i aktywistki „coś robią”. A motorem tej pracy jest często zaangażowanie emocjonalne. Kierując się miłością, troską i empatią wo-

⁵ Zob. E. Domańska, *Humanistyka ekologiczna*, s. 22; V. Plumwood, *Animals and Ecology: towards a better integration*, artykuł niepublikowany, dostępny na: <http://hdl.handle.net/1885/41767> (2.06.2014).

⁶ Zob. np. A. Barcz, *Przyroda — bliska czy daleka? Ekokrytyka i nowe sposoby poetyki odpowiedzialności za przyrodę w literaturze*, „Anthropos” nr 18–19, 2012.

⁷ Tak pisała Anais Nin w 1943 roku, zob. A. Nin, *Dziennik Anais Nin. Tom III (1939–1944)*, tłum. B. Cendrowska, Wydawnictwa Zysk i S-ka, Poznań 2007, s. 354.

bec świata, a także buntem wobec zastanego porządku, proponują nowe wizje rozwoju swoich dyscyplin (jak m.in. Kenneth White, tworząc geopoetykę lub Rosi Braidotti koncepcję podmiotów nomadycznych). Humanistyka ekologiczna jest humanistyką zaangażowaną: w ochronę bioróżnorodności, w pracę na rzecz równości oraz zmniejszania wyzysku i cierpienia. Dlatego osoby z nią związane rozpatrują często swoją pracę w kategoriach powołania i służby⁸.

Co więcej, badacze i badaczki zajmujący się humanistyką ekologiczną odrzucili mit neutralności nauki i obiektywnego podmiotu wytwarzającego wiedzę. Są świadomi „miejsca z którego mówią” (tzw. *Standpoint Theory*): własnych uwarunkowań związanych z tradycją, płcią, religią, narodowością, klasą, wiekiem, rodziną itp. Dziedzictwo to traktowane jest ambiwalentnie: z jednej strony jako bogactwo, z drugiej — ograniczenie. Jednak dzięki takiemu podejściu wszystkie podmioty wytwarzające wiedzę, ich głosy, doświadczenia i praca są równe i tak samo ważne. Co więcej, głos grup dyskryminowanych i marginalizowanych (kobiety, rdzenni mieszkańcy Ziemi, mniejszości) wzbogaca dominujące dyskursy o nowe i cenne perspektywy.

Ad. 4. Potencjał wywrotowy prowadzonych badań

Jak pisze Agnieszka Gajewska: *teoria wywrotowa jest zaangażowana politycznie, społecznie oraz emocjonalnie, a przy tym nastawiona na dyskusje i wymianę poglądów*⁹. Wywrotowość, a nawet rewolucyjność zielonej humanistyki, polega na kwestionowaniu obecnych modeli sprawowania władzy oraz odrzucaniu utrwalonych kulturowo paradygmatów naukowych, historycznych, religijnych, politycznych, gospodarczych, ufundowanych na antropocentryzmie i patriarchacie. Taka perspektywa związana jest z kolejnymi zwrotami zachodzącymi w nowej humanistyce (zwrot ku sprawczości, performatywny), oraz z nową koncepcją podmiotowości: zaangażowanej, sprawczej, nomadycznej, performatywnej¹⁰:

W tle zwrotu performatywnego oraz zwrotu ku sprawczości (the *agentive turn*) stoi — (...) kategoria zmiany jako wartości pozytywnej we współczesnym świecie. Podmiot, który ma siłę sprawczą, staje się w tym nastawionym na zmiany świecie najbardziej pożądanym. Dokonywać zmian, być ich sprawcą, a nie obiektem — oto pożądanym modelem, który odczytać można w pracach współczesnych humanistów. W tekstach związanych z podej-

⁸ Takie stanowisko zostanie omówione szczegółowo w dalszej części książki.

⁹ *Teorie wywrotowe. Antologia przekładów*, red. A. Gajewska, Wydawnictwo Poznańskie, Poznań 2012, s. 14.

¹⁰ Ten nowy typ podmiotowości stanowi także ważny element geopoetyki, dlatego poświęciłam mu Rozdział II.

ściami, które można zakwalifikować do nowej humanistyki, nie ma zbyt wiele miejsca na kontemplację świata, za to budowana jest w nich przestrzeń dla buntów i rewolucji¹¹.

Humanistyka ekologiczna to także budowanie wspólnej przestrzeni dla buntów i rewolucji, przede wszystkim na rzecz planety, ale nie tracąc z oczu jej mieszkanki i mieszkańców, ludzi i nie-ludzi.

Ad. 5. Praca na rzecz zmiany w świecie

Zadaniem, jakie stawiają przed humanistkami i humanistami twórcy i twórczynie humanistyki ekologicznej, jest poszukiwanie i popularyzowanie modeli pokojowego i przyjaznego współistnienia ludzi, nie-ludzi oraz środowiska przyrodniczego. Jak przypomina jedna z teoretyczek ekofeminizmu, Karren Warren: *to praca stanowi centralne zagadnienie każdej perspektywy ekologicznej*¹². Praca ta podejmowana jest na różnych poziomach. Na przykład w ośrodkach prowadzących badania nad związkami literatury i środowiska prowadzone są warsztaty „zielonego pisania” (*creative nature-writing*) dla studentek i studentów. Takie warsztaty pisarskie to praktyczne narzędzie do uprawiania ekokrytyki i geopoetyki. Duża część naukowców i naukowczyń, a także pisarek i pisarzy, artystek i artystów związanych z ekokrytyką, ekofeminizmem, geopoetyką, animal studies, postkolonializmem, podejmuje różnorodne akcje na rzecz ochrony środowiska przyrodniczego i zachowania planety dla przyszłych pokoleń¹³, współpracując ze środowiskiem ekologów i aktywistek. Zawiązują się sojusze akademii, środowisk literackich i artystycznych oraz ruchów społecznych¹⁴. Wspólna praca kontynuowana jest na dwóch płaszczyznach:

- a. edukowanie — kształtowanie za pomocą prowadzonych zajęć/wykładów/kursów/warsztatów oraz publikowanych artykułów, książek, literatury pięknej i działalności artystycznej świadomego i umotywowanego elektoratu, który swoimi wyborami konsumpcyjnymi i poli-

¹¹ E. Domańska, *Zwrot performatywny we współczesnej humanistyce*, „Teksty Drugie” nr 5, 2007, s. 56.

¹² K. Warren, *Introduction* [w:] *Ecofeminism. Women, Culture, Nature*, red. K.W. Warren, Indiana University Press 1997, xiii. Zob. także: R.A. Sessions, *Ecofeminism and Work*, tamże, s. 176–192.

¹³ Przykłady takie zostaną przedstawione w dalszej części książki.

¹⁴ Przykładem takiej współpracy może być działalność *Association for the Study of Literature and Environment* (ASLE). Ta międzynarodowa organizacja zrzesza naukowców i naukowczynie, pisarzy i pisarki, dziennikarzy i dziennikarki, artystów i artystki wokół wartości i działań ekologicznych. Zob. www.asle.org (3.07.2014) lub np. D. V. Romero, *Reflection on Literature and Environment. An Interview with Scott Slovic*, „Ecozon@” nr 1–2, 2010, s. 67–86.

tycznymi będzie wspierał przyjazną ludziom, zwierzętom i planecie: naukę, politykę, gospodarkę, ekonomię i biznes;

- b. aktywizm — budzenie postaw obywatelskich i partycypacji społecznej, bezpośrednie działania na rzecz równości i zrównoważonego rozwoju. W stronę budowania demokracji ekologicznych.

Uwrażliwianie i podnoszenie świadomości ekologicznej można zacząć od stawiania pytań, które wyprowadzają badania nad tekstem poza tekst. Czy naprawdę nasza „produkcja literaturo- i kulturoznawcza” warta jest tych wszystkich drzew, jakie dla niej poświęcamy? Dlaczego nie drukujemy na papierze z recyklingu? Możemy też stawiać pytania bezczelne. Czyja praca jest bardziej pożyteczna dla środowiska (czyli także dla człowieka)? Teoretyka zamkniętego w swojej dyscyplinie jak w wieży? Czy bezdomnego, który grzebie w naszych śmietnikach i odnosi metal na złom, a papier na makulaturę? Można uznać, że obie te aktywności są równie ważne. A jednak to my, pracownicy i pracownicy akademicki, zajmujemy uprzywilejowaną pozycję w społeczeństwie. A skoro tak, dlaczego nie wykorzystujemy wpływów jakie mamy, by służyć miastu, regionowi, planecie? Czy pytamy siebie, dlaczego zajmują się tym, czym się zajmują? Co z tego wynika dla wspólnoty i miejsca, w których żyję, dla środowiska? Jaki jest mój wpływ na kształt obecnego świata? Jaką wizję rozwoju tworzę i wzmacniam?

Jak wskazują humaniści i humanistki, włączający ekologię do swoich badań: już sam fakt, że przestaliśmy zadawać takie pytania sobie i naszym studentkom i studentom świadczy o głębokim kryzysie humanistyki¹⁵.

Napisałam tę książkę, ponieważ także uważam, że są to ważne pytania. Jestem przekonana, że warto w proces powstawania humanistyki ekologicznej włączać jak najwięcej osób. Przede wszystkim dlatego, że nauka i praktyka tej nowej, zielonej humanistyki może zaowocować takimi postawami obywatelskimi oraz wyborami politycznymi i konsumpcyjnymi, które mogą zmienić nasz kraj w miejsce zdrowsze i bardziej przyjazne kobietom, mężczyznom, zwierzętom i środowisku przyrodniczemu. Co więcej, nauczanie i praktykowanie humanistyki ekologicznej może stać się przeciwwagą dla dominującego w kraju dyskursu konserwatywnego w kwestiach obyczajowych oraz liberalnego w kwestiach gospodarczych. Humanistyka ekologiczna, która włącza do prowadzonych badań odpowiedzialność człowieka za świat, etykę w relacjach ludzi wobec nie-ludzi i planety, dobro przyszłych pokoleń oraz prawa kobiet

¹⁵ Takie wnioski prezentują m.in. Kenneth White i Henryk Skolimowski.

i innych dyskryminowanych grup, proponuje model rozwoju, na którym wszyscy skorzystamy.

Humanistyka ekologiczna jest także szansą dla kierunków humanistycznych, zwłaszcza związanych z badaniem literatury i kultury. Dzięki niej mogą one nie tylko wyjść z kryzysu (o którym pisze wiele humanistek i humanistów), ale nawet odrodzić się i rozkwitnąć. Przemienić z „fabryk bezrobotnych” (jak je czasem określają media) w kuźnię awangardy — miejsca przygotowujące przyszłe liderki i liderów potrzebnych zmian.

Bo czyż nie to jest misją humanistyki? Tworzyć taką wizję rozwoju, która najpełniej służy wszystkim żywym istotom i następnym pokoleniom?

Rozmowa Autorki z Kennethem White'em o geopoetyce

Anna Kronenberg: Chciałabym porozmawiać o pracy Pana Profesora, szczególnie o geopoetyce oraz jej odbiorze i interpretacji w Polsce.

Kenneth White: Nie znam języka polskiego (pracuję w językach: angielskim, francuskim i niemieckim), zatem nie wiem na ten temat zbyt wiele. Jestem po prostu bardzo wdzięczny tym, którzy tłumaczą moje prace: Radosławowi Nowakowskiemu za *Niebieską Drogę* i *Dzikie Łabędzie*, Kazimierzowi Brakonieckiemu za wywiady i poezję (*Atlantica*, *Poeta Kosmograf*, *Geopoetyki*), Mariuszowi Wilkowi za *Lotem gęsi*. Dziękuję także za pani krytyczną i literacką pracę oraz Oksanie Weretiuk z Uniwersytetu Rzeszowskiego i Elżbiecie Konończuk z Uniwersytetu w Białymstoku.

A.K.: Wiele osób, oprócz tych już wspomnianych przez Pana Profesora, prowadzi badania nad geopoetyką w Polsce. To, co mnie zastanawia, to fakt, że często w interpretacji geopoetyki pomijane są kluczowe dla niej treści, takie jak tradycja ekologiczna, związki literatury i środowiska oraz relacje człowieka z Ziemią (do czego odsyła choćby nazwa — GEO-poetyka). Zauważam też niechęć do łączenia badań nad literaturą z nową, bardziej przyjazną Ziemi, wizją rozwoju. Takie podejście bywa nazywane „uto-pijnym”, „nienaukowym”, „patetycznym”, a nawet „przebrzmiałym już ezoteryczno-ekologicznym patosem” i „mistycznym eko-szamanizmem”. Dlatego geopoetyka w Polsce najczęściej oznacza reprezentację miejsca w tekście kultury i wiązana jest ze zwrotem topograficznym.

K.W.: (śmiech). No cóż... ta interpretacja, chociaż powierzchowna, jakoś się z geopoetyką wiąże. Na pewno jej jednak nie wyczerpuje. Trzeba wykonać rzetelną pracę nad studiowaniem źródeł, tak jak w przypadku innych terminów i idei. I chociaż taka interpretacja wprawia mnie w osłupienie swoim ubóstwem... to nie jestem zaskoczony. Zajmując się geopoetyką od początku, spotykam się z tym, że próby jej prawdziwego, głębokiego i całościowego zrozumienia nie są podejmowane. Zauważam raczej odruchową reakcję na ten lub inny termin, jak w eksperymentach Pawłowa. Podobnie jest z moją koncepcją „Białego Świata”, która także nie spotkała się ze zrozumieniem, a do mnie przypięto łatkę „narcyza”. Często tłumaczę, co rozumiem pod terminem „Biały Świat” (oprócz wielu innych rzeczy oznacza on pustą, wolną od pojęć, kodów i map przestrzeń), jednak wiele osób nie zadaje sobie nawet trudu sięgnięcia do moich prac. Są wystarczająco szczęśliwi ze swoimi małymi, powierzchownymi osądami.

A.K.: **Zastanawiam się, czy ta niechęć wobec łączenia literatury i badań nad literaturą z wizją radykalnej zmiany w relacjach między ludźmi a Ziemią i środowiskiem oraz do podejmowania pracy na rzecz tej wizji jest właściwa tylko Polsce, czy spotkał się Pan Profesor z tym w innych krajach?**

K.W.: Każda idea, która powstała na marginesie, poza kręgiem „normalnej” literatury i krytyki literackiej, napotyka tego rodzaju opór. Zwłaszcza na początku. To znak, że innowacyjna i radykalna propozycja pojawiła się na scenie. A niechęć do krytycznego myślenia i podejmowania trudu jest powszechna wszędzie. Chociaż nie czytam po polsku, znam kulturę, historię i literaturę polską dość dobrze. Na przykład twórczość Stanisława Witkiewicza, którą czytałem we francuskim tłumaczeniu. Oto, co napisał w 1935 roku w „Pionie”, nr 34: „(...) jest u nas metoda wymyślenia chwilowych stanowisk sztucznych, efemerycznych, nieszczerych, z którychby można niewygodnych facetów poutrać. Potem się z takiego stanowiska złazi, bo na dalszy dystans jest ono nie do utrzymania, i idzie się swoją drogą, ale głupia banda dookoła widzi tylko pozornie zakatrupionego bubka i wierzy, że jest on pokonany. To są właśnie te bezświatopoglądowe, nieodpowiedzialne napaści, od których roi się nasza krytyka”.

A.K.: **Co możemy zrobić?**

K.W.: Kontynuować pracę, która już się rozpoczęła. Ten proces jest różny w wielu krajach. Na przykład w Serbii zaczęto badania nad geopoetyką od odważnego kroku, tłumacząc i publikując moje dwie obszerne, teoretyczne książki, napisane po francusku: *L'Esprit nomade* oraz *Le Plateau de l'Albatros*

— *introduction à la géopoétique*. Dlatego w Serbii będzie dużo trudniej o takie nieporozumienia dotyczące geopoetyki, jakie pani cytowała. Warto byłoby obie te książki przetłumaczyć także na język polski. Być może Instytut Badań Literackich PAN lub inny ośrodek naukowy mógłby się tego podjąć? To bardzo by pomogło w dalszych pracach nad geopoetyką w Polsce.

A.K.: Na pewno. Dlatego mam nadzieję, że tak się stanie. A czy może Pan Profesor podać kolejny przykład niezrozumienia Pana prac?

K.W.: Weźmy ten „mistyczny szamanizm”, który pani cytowała. To prawda, że często odnoszę się do szamanizmu, ale nonsensem jest wyciągać z tego wnioski, że proponuję jakiś neoszamanizm. Mnie to interesuje jako pierwotna podstawa cywilizacji, praktyka sprzed nastania różnych religii. Uważam, że to dziedzictwo jest dziś dla nas cenne i leczące, ponieważ główną motywacją szamańskich rytuałów było i jest przywrócenie więzi między człowiekiem, społeczeństwem, a fizycznym otoczeniem: chaosem–kosmosem, światem–wieloświatem. Bez tego ludzkość będzie coraz bardziej skupiona na sobie, co już przynosi katastrofalne skutki. Modernizm utrwalił totalną separację między człowiekiem i światem, podmiotem i przedmiotem. Przyniosło to oczywiście i negatywne rezultaty psychologiczne i ekologiczne. W sferze intelektualnej oznaczało rozmnożenie się najróżniejszych –izmów, często naiwnie uznawanych za naukowe. Dla poezji i poetyki oznaczało albo czysty formalizm, albo różnorodne trendy związane z duchowością. Ja wyszedłem poza ten kontekst. Staram się wypracowywać kategorie od Ziemi: od podstaw, doświadczeń i zakorzenienia się w świecie. Doprowadziło mnie to do działalności, która jest jednocześnie archaiczna i nowoczesna, wypływająca z pierwotnych źródeł, ale skierowana w przyszłość. Pracuję nie tylko na marginesie, ale także poza awangardą. Zdam sobie sprawę, że to co proponuję jest trudne do zrozumienia. Spędziłem mnóstwo czasu starając się to wyjaśnić. W swoich esejach i wywiadach wciąż definiuję geopoetykę i odróżniam ją od innych kierunków, które są czasem zbyt eklektyczne lub zbyt „uduchowione”. Często moi krytycy tego nie zauważają. Wolą różne nowe nurty wrzucić do jednego, wielkiego wora i się na nim umościć. Ale ja kontynuuję swoją pracę.

A.K.: Z jakimi jeszcze przykładami przekręcania, zniekształcania geopoetyki i zarzutami wobec niej spotyka się Pan Profesor?

K.W.: To, czym się zajmujemy, to znacznie więcej niż „sztuka dla sztuki” czy „poeta z jego poezją” i tak dalej. Poszukujemy otwarcia całego nowego pola,

obszaru. I to właśnie niektórzy krytycy nazywają „utopią” lub „pretensjonalnością”. Czasem też spotykam się z zarzutem, że jest to zbyt duże i nierealne przedsięwzięcie. Jednak przed wydaniem takich sądów, należałoby naprawdę rzetelnie przestudiować to, co krytykujemy. Tym bardziej, że ta dziedzina wiedzy rozwija się już od kilkudziesięciu lat! Wykonano już rzeczywistą, konkretną pracę, która jest kontynuowana. Jeśli chodzi o utopijność: przecież ja piszę esej za esejem przeciwko utopii jako idealistycznej projekcji. Natomiast zarzut „nienaukowości”... pomijając fakt, że przełomowe postępy w nauce zazwyczaj na początku spotykały się z tym zarzutem, naukowcy mają czasami perspektywę zawężoną do własnej dyscypliny i wąsko pojmują samą naukę, dlatego szerokie syntezy i wizje rozwoju skierowane w przyszłość opatrują etykietką „nienaukowości”. W swoim wprowadzeniu do geopoetyki, w pracy pt. *Le Plateau de l'Albatros*, wyprowadzam geopoetykę z literatury, filozofii oraz nauk ścisłych. Pracuję nad łączeniem tych trzech perspektyw i wykonałem naprawdę dużą pracę na tym polu. Każdy, kto zada sobie trud przestudiowania mojego dorobku, już nie będzie mógł go zbywać paroma prostymi słowami.

A.K.: A czy idea geopoetyki zmieniła się przez te kilkadziesiąt lat?

K.W.: Oczywiście. Zarówno idea, jak i praktyka, wciąż się rozwijają. Ale zawsze mają tę samą podstawę, to samo źródło: moje pierwsze doświadczenie natury na wrzosowiskach zachodniej Szkocji oraz wczesne studia nad historią kultury w Glasgow i Paryżu. To uformowało pracę mojego życia, która rozwinęła się w kilku kierunkach: egzystencjalnym, artystycznym, teoretycznym i społecznym. To doświadczenie egzystencjalne, które opisuję np. w *Incandescent Limbo* (taki rodzaj *Notatek z podziemia* Fiodora Dostojewskiego), wykracza daleko poza narcystyczną kontemplację lustra. Te auto-analizy były konieczne, by pójść dalej, w nowym kierunku, w stronę prawdziwego otwarcia na świat. Pracę artystyczną, literacką, rozpocząłem od krótkich liryków, wzorowanych czasami na japońskim haiku, by uprawiać także dłuższe formy poetyckie, takie poematy jak np. *Walking the Coast*. W twórczości prozatorskiej odszedłem od powieści do szczególnego rodzaju dzienników podróży, które nazywam *waybooks*. Pracę filozoficzną, teoretyczną rozwijam w esejach, które stanowią literacką kartografię i dla których stworzyłem specjalne, nowe słownictwo. W ramach pracy społecznej i dydaktycznej zakładałem i prowadziłem wiele grup i stowarzyszeń: Grupę Jargona w Glasgow, grupę Feuillage oraz The Feathered Egg od 1968 roku w Paryżu. Jednak najbardziej ambitnym przedsięwzięciem było powołanie i kierowanie *Institut international de géopoétique* na Uniwersytecie Paryskim Sorbona. Ten międzynarodowy instytut poświęcony

geopoetyce pozostaje centrum dla wielu analogicznych, założonych w innych krajach stowarzyszeń i instytutów geopoetyki.

Dlaczego robię to wszystko? Czy wierzę, że zmienię świat w jedną noc? Nie. W mojej pracy nie towarzyszy mi wiara, ani nawet nadzieja. Gdy jestem pytany podczas wywiadów, czy określiłbym siebie pesymistą czy optymistą, odpowiadam: nie jestem żadnym z nich. Raczej aktywnym, zaangażowanym pesymistą lub „możliwistą” (*possibilist*). Czasami patrzę na moją ponad pięćdziesięcioletnią pracę i staram się ją kontynuować, jakby była ostatnim przyczółkiem wrażliwego, inteligentnego i przyzwoitego człowieczeństwa, otoczony totalną trywializacją kultury i robotyzacją istnienia. I pozwolę sobie dodać, że jakkolwiek wyczerpująca to czasami praca, jest w niej więcej prawdziwego życia i radości niż na jakimkolwiek innym polu! Jak napisał Witold Gombrowicz w jednym z *Dzienników*: „artysta, który urzeczywistnia się wewnątrz sztuki, nigdy nie będzie twórczy — musi on koniecznie umieścić się na tym jej pograniczu, gdzie sztuka styka się z życiem”.

A.K.: Serdecznie dziękuję Panu Profesorowi za udzielenie wywiadu i za zgodę na jego publikację w książce.

Wstęp

Zielone czytanie i pisanie

Pytałem samego siebie, jaki temat mógłby być dzisiaj podstawowy dla naszego świata. Wydało mi się oczywiste, że **jest to nasz stosunek do Ziemi, do planety**. [...] Chodzi nie tylko o to, aby **zachować naturalne przestrzenie, ale umiejscowić kontakt i wyrazić go**: kwestia ekspresji (języka) jest fundamentalna [wyróżnienie A.K.]¹.

Takie pytanie zadawał sobie w latach 70. XX wieku nie tylko Kenneth White, twórca geopoetyki, ale coraz więcej badaczy i badaczek. Próbując na nie odpowiedzieć, wypracowali szereg „zielonych” kierunków, dyscyplin i perspektyw które, niczym dopływy wzbierającej rzeki zmian, „zazieleniały” także nauki humanistyczne, nawadniając wysychające koryto. I geopoetyka była jednym z takich dopływów, obok ekokrytyki, ekofeminizmu, ekofilozofii, ekologii społecznej i humanistycznej, etyki Ziemi, ekologii głębokiej, hipotezy Gaja, studiów nad dziedzictwem rdzennych mieszkańców Ziemi oraz nad relacjami ludzi i zwierząt. Ten zwrot ekologiczny, który dokonuje się od kilkudziesięciu lat, jest praktyką głęboko transformującą badania naukowe, ponieważ odrzuca obowiązujący przez wieki antro(po)centryzm. Jak pisze Henryk Skolimowski, twórca ekofilozofii:

Wypaliły się dawne struktury myślowe. Dawne relacje z przyrodą okazały się nieadekwatne, a co więcej, destrukcyjne również dla samego człowieka. [...] Musimy szukać nowych horyzontów, [...] nowego systemu symbiozy z przyrodą i wszelkim stworzeniem².

¹ K. White, *Poeta Kosmograf*, tłum. K. Brakoniecki, Centrum Polsko-Francuskie Cotes d’Armor, Olsztyn 2010, s. 35.

² H. Skolimowski, *Technika a przeznaczenie człowieka*, Ethos, Warszawa 1995, s. 10. Henryk Skolimowski jest twórcą filozofii ekologicznej i ekoteologii (zob. m.in. *Eco-theology. Toward a Religion for our Times*, The Vasanta Press, Madras 1985). Po studiach filozoficznych na Uniwersytecie Warszawskim doktoryzował się na Uniwersytecie Oksfordzkim,

Te nowe horyzonty zakresła perspektywa bio/eko/geocentryczna: przyjazna ludziom, zwierzętom i Ziemi, z której wyrosły wymienione wyżej „zielone” wizje, prądy i dyscypliny.

Z kolei od lat 90. XX wieku, jak pisze Ewa Domańska³, wyłania się nowy paradygmat naukowy — humanistyka ekologiczna, zwana także ekoposthumanistyką, w której kierunki i perspektywy, które pojawiły się w latach 70. XX wieku⁴ są kontynuowane i rozwijane. Ekoposthumanistyka, jak wcześniej geopoetyka, ekofilozofia i ekofeminizm, włącza wiedze tubylcze na równych prawach jak nauki „zachodnie” do dyskursu naukowego, kontynuuje zwrot z antro(po)centryzmu ku geo/bio/ekocentryzmowi, a także proponuje łączenie nauk humanistycznych z naukami przyrodniczymi. Ekoposthumanistyka, czerpiąc z prądów, kierunków, dyscyplin rozwijanych w badaniach humanistycznych od lat 70. XX wieku, kontynuuje także łączenie wiedzy akademickiej z praktyką i aktywizmem, z ruchami społecznymi i politycznymi, zachęcając do zaangażowania obywatelskiego i partycypacji społecznej.

W przypadku humanistyki ekologicznej (co dotyczy także humanistyki nieantropocentrycznej i posthumanistycznej), chodzi nie tylko i nie tyle o optowanie za pewnym programem badawczym i o zainteresowanie awangardowymi nurtami, lecz także o **promowanie nowego sposobu widzenia świata**. Opiera się ona bowiem na myśleniu relacyjnym, które podkreśla wzajemne związki, współzależność, współbycie i współ-życie natury-kultury, człowieka i środowiska, bytów i istot ludzkich i nie-ludzkich. W opcji tej **chodzi o zmianę świadomości, a także o społeczną transformację i budowanie partycypacyjnej i inkluzyjnej „demokracji ekologicznej”**, o **możliwość „kompozycji wspólnego świata”** zrzeszającego ludzi i nie-ludzi (Bruno Latour)⁵ [podkreślenia A.K.].

Dla zwrotu ekologicznego na gruncie badań literaturoznawczych można zaproponować nazwę: **zielone czytanie i pisanie**, analogicznie do terminu *green reading and writing*. Równie dobrą i pojemną nazwą wydają się **badania nad związkami literatury i środowiska** (analogicznie do popularnych terminów: *literature and environment, environmental criticism; literature–envi-*

gdzie później wykładał. Następnie pracował: na Uniwersytecie Cambridge, University of Southern California w Los Angeles i University of Michigan w Ann Arbor. Na język polski została przełożona dotychczas zaledwie jedna trzecia jego dorobku, liczącego w całości 36 książek i kilkaset artykułów. Henryk Skolimowski założył też pierwszą na świecie Katedrę Ekofilozofii na Politechnice Łódzkiej w 1991 roku, którą kierował do 1997 roku.

³ E. Domańska, *Humanistyka ekologiczna*.

⁴ Pisze o tym także Ewa Domańska, wymieniając m.in. historię ekologiczną, ekoestetykę, ekokino, ekolingwistykę, ekopoetykę, ekosemiotykę, ekologię polityczną. Zob. E. Domańska, *Humanistyka ekologiczna*, s. 16–17.

⁵ Idem, s. 15.

ronment studies⁶), nazywane także ekologiczną krytyką literacką (*literary ecology; ecological criticism*⁷, *literature and ecology*⁸). Czasem terminy te używane są wymiennie z ekokrytyką (*ecocriticism*). To jednak nie wydaje się słuszne, ponieważ na zielone czytanie i pisanie (lub związki literatury i środowiska) składa się wiele kierunków badań, m.in. geopoetyka, ekofeminizm, pośrednio ekofilozofia oraz ekokrytyka. Badania te od lat 90. XX wieku stają się coraz popularniejsze w ośrodkach angielskich, amerykańskich i australijskich. Funkcjonują pod wieloma nazwami i włączają różne perspektywy badawcze i kierunki badań, m.in. animal studies lub postkolonialną ekokrytykę (*postcolonial ecocriticism*)⁹, w której ważną perspektywą jest wiedza tubylcza. Dopływy tworzące tę zieloną rzekę zmian mają wiele nazw, a rzeka, do której wpadają, łączy je i transformuje we wspólny kierunek badań. Trudno zamknąć ten otwarty proces (wartko płynącą i wzbierającą rzekę), w jednej definicji. Jednak można wyodrębnić zagadnienia, wokół których zorganizowane są badania nad związkami literatury i środowiska:

- redefinicja związków człowieka i środowiska;
- krytyczne odczytanie tradycji starożytnej i judeochrześcijańskiej, a także współczesnej: modernistycznej i postmodernistycznej;
- krytyka antropocentryzmu i patriarchy i wynikających z nich modeli sprawowania władzy oraz paradygmatów: historycznych, religijnych, kulturowych, naukowych, gospodarczych, ekonomicznych;
- zagadnienie: natura/kultura/płeć — wpływ płci na relację ze środowiskiem przyrodniczym i ze zwierzętami oraz na sposób ich prezentowania (ekofeminizm);
- dziedzictwo i wiedza rdzennych mieszkańców Ziemi;
- etyka w relacjach ludzi i zwierząt (animal studies) oraz ludzi i środowiska, planety;
- reprezentacja konkretnego miejsca geograficznego;
- reprezentacja środowiska przyrodniczego;
- pytanie: jak utrwalone w literaturze i kulturze reprezentacje Natury kształtują stosunek człowieka do środowiska?
- pytanie: jaka jest rola literatury i kultury i badań nad nimi wobec dewastacji planety?

⁶ *The Green Studies Reader. From Romanticism to Ecocriticism*, red. L. Coupe; L. Buell, U. K. Heise, K. Thornbert, *Literature and Environment*, s. 417–440.

⁷ G.A. Love, *Revaluing Nature. Toward an ecological criticism*, s. 225–240.

⁸ W. Rueckert, *Literature and Ecology. An Experiment in Ecocriticism*, s. 105–122.

⁹ G. Huggin, H. Tiffin, *Postcolonial Ecocriticism. Literature, Animals, Environment*.